

Płot na granicy czyli musztarda po obiedzie

Autor: Ewa Ploplis

Data: 16 czerwca 2018



Nadal nie ma pomysłu na to jak skutecznie zwalczyć z ASF. Budowa zapory na granicy wschodniej, która miałaby powstrzymać rozprzestrzenianie się choroby w kraju nie jest dobrym rozwiązaniem. Płot na granicy jest największą głupotą jaka może być zrealizowana! – mówią rolnicy. Jak zwalczyć ASF?

Ze Sławomirem Izdebskim, przewodniczącym Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych (OPZZ RIOR) dla agroFaktu rozmawiała Ewa Ploplis.

Jak dotąd nie ma decyzji rządu w sprawie budowy zapory i skutecznej walki z ASF, a choroba nadal rozprzestrzenia się w kraju. W maju br. rząd nie przyjął projektu budowy płotu na wschodniej granicy, który miałby chronić przed rozprzestrzenianiem się ASF. Premier Mateusz Morawiecki zapowiedział

przeanalizowanie tematu przez zespół. Minister środowiska zakwestionował zasadność inwestycji i zwrócił uwagę na negatywne konsekwencje realizacji projektu. Unia Europejska także sceptycznie patrzy na sprawę. Opozycja, jak zawsze, krytykuje rząd. Czy wybudowanie zapory na granicy wschodniej ma sens, gdy ASF jest już w Centralnej Polsce?

Rolnicy nie chcą zapory

Rolnicy nie chcą budowy kosztownej zapory. Chcą, aby pieniądze, które miałyby być przeznaczone na płot na granicy zostały skierowane bezpośrednio do poszkodowanych przez ASF. Mówią, że budowa płotu w sytuacji, kiedy ASF jest już w Centralnej Polsce to przysłowiowa „musztarda po obiedzie” i największa głupota.

– *Zbyt długo czekamy na wprowadzenie rozwiązań, które mają skutecznie pomóc w zwalczaniu ASF w kraju* – mówią rolnicy z OPZZ RIOR. Zwracają uwagę, że jeśli taka sytuacja nadal będzie mieć miejsce, to niedługo nie będzie o czym mówić.

Spóźniona inwestycja

Rolnicy twierdzą, że płot na granicy będzie zbyt kosztowny i powstanie zbyt późno. Rząd planuje, że zaporę ma być gotowy za dwa lata tj. do końca 2020 r.

– *To nie ma sensu jeśli ASF jest już w Centralnej Polsce* – mówią rolnicy z Wielopolski.

– *Skuteczność „płotu Jurgiela” w ochronie przed ASF-em sprowadza się do powiedzenia „musztarda po obiedzie”* – mówi dla agroFaktu **Sławomir Izdebski, przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych (OPZZ RIOR)**. Wskazuje także na zbyt duży koszt i mówi, że te środki powinny być wykorzystane w inny sposób.

Kosztowna zaporę



fot. Ewa Ploplis

Jan Krzysztof Ardanowski, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, poseł na Sejm RP.

*- Płot będzie z grubsza kosztować ok. 250 mln zł. To są duże pieniądze. Należy się nad jego budową mocno zastanowić, a także nad jego przyszłą skutecznością – mówi dla agroFaktu **Jan Krzysztof Ardanowski, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, poseł na Sejm RP.***

- Efektywność próby wydania kilkuset milionów złotych na płot na granicy budzi zastanowienie – dodaje przewodniczący Izdebski z OPZZ RIOR.

Podobnego zdania są także inni przedstawiciele Sejmu, nie tylko opozycja parlamentarna.

*- Budżet nie jest gumy. Te pieniądze powinniśmy, jak najszybciej, przeznaczyć na walkę z dzikami na terenie kraju tj. na odstrzał dzików. Dla myśliwych, żeby wystrzelali wszystkie dziki. Jak się uporamy z rozprzestrzenianiem się ASF w Centralnej Polsce i będą pieniądze, to wtedy możemy mówić o budowaniu zapory na granicy – mówi **Jarosław Sachajko, przewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, poseł na Sejm RP.***

Pieniądze „wyrzucone w błoto”



Jarosław Sachajko, przewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, poseł na Sejm RP.

Nasuwają się pytania: czy niekompletny płot, który będzie gotowy w 2020 r., będzie skuteczną walką z ASF? Czy będzie chronić przed napływem chorych dzików ze wschodnich terenów? Jeśli będzie, to dopiero za dwa lata. Co do tego czasu?

Rolnicy poddają także wątpliwość, czyje interesy ma chronić zaporę na granicy. Są pewni, że rolników, ale pytają czy polskich?

– Dlaczego minister rolnictwa chce chronić przed ASF-em rolników z Białorusi? Na terenie Republiki Białoruskiej ASF jest zwalczany i będzie zwalczany skuteczniej. Dzikie z Polski, które przenoszą zarazę, komplikowałyby i przynosiły straty na terenie Białorusi. Chwalebne jest takie dobrosąsiedztwo tylko pytanie, dlaczego kosztem polskiego rolnika i podatnika? – pyta retorycznie przewodniczący Izdebski z OPZZ RIOR w imieniu rolników. Dodaje, że Czesi poradzili sobie z ASF dzięki skutecznej walce z wirusem.

Płot na granicy – gest desperacji

– Ten płot jest trochę gestem desperacji wobec nieskuteczności działalności kół łowieckich – komentuje wiceprzewodniczący Ardanowski. – Trzeba przeanalizować sprawę. Może lepiej będzie jeśli te kilkaset mln złotych, zostanie przeznaczony na wzmocnienie bioasekuracji w gospodarstwach rolnych lub wzmocnienie finansowego oddziaływania na koła łowieckie, żeby chętniej dokonywały odstrzału dzików – dodaje.

Rolnicy chcą skutecznej walki z ASF

Co, zdaniem rolników, należy zrobić żeby skutecznie zwalczyć ASF w kraju?

– Zagwarantowane w budżecie państwa środki na budowę płotu na granicy wschodniej należy przeznaczyć na walkę ze skutkami choroby ASF. Skoro mamy do dyspozycji środki w rezerwie celowej, stwórzmy fundusz zorientowany na odtworzenie lub utrzymanie produkcji zwierzęcej w gospodarstwach trzodziarskich, w których, na skutek działań prowadzonych przez rząd, zlikwidowano produkcję trzody chlewnej – mówi przewodniczący Izdebski w imieniu zrzeszonych rolników, organizacji rolniczych i związków rolników. Dodaje, że celem powyższego działania jest utrzymanie w byłych gospodarstwach trzodziarskich produkcji zwierzęcej innych gatunków zwierząt gospodarskich.



fot. Ewa Ploplis

Sławomir Izdebski, przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych (OPZZ RIOR)

– Podstawowymi parametrami udostępnienia rolnikom środków budżetowych przez ARiMR lub KOWR byłaby wielkość produkcji trzody chlewnej w momencie likwidacji, a przez to udział w strukturze przychodowej danego gospodarstwa oraz wartość wyłączonych obiektów specjalistycznych z produkcji trzodziarskiej – proponuje przewodniczący Izdebski z OPZZ RIOR. Proponuje, żeby wspomniane instytucje przygotowały plan przedsięwzięcia gospodarstwom ubiegającym się o pożyczkę. Rzecznik powinien wycenić wartość wyłączonych obiektów

z produkcji trzody chlewnej. Formą pomocy powinna być pożyczka bezprocentowa udzielana na okres minimum 10 lat. W wypadku realizacji planu przedsięwzięcia zgodnie z wytycznymi, po 5 latach przy osiągnięciu celu w innym kierunku produkcji zwierzęcej, umarzana w 50%.

Wskazany projekt jest wyrazem odpowiedzialności państwa za los polskiego rolnictwa i rzeczywistą pomocą gospodarstwom rolnym, które nie z własnej winy musiały zaprzestać produkcji trzody chlewnej.

Negatywne skutki budowy płotu

Budowa ogrodzenia nie dotyczy tylko samych spraw rolnych czy produkcji trzody chlewnej. Związana jest z ochroną środowiska, w którym żyjemy, a dokładnie z migracją innych zwierząt i przegradzaniem takich terenów chronionych jak np. Puszcza Białowieska. To problem zachowania bioróżnorodności w Europie.

Na negatywne skutki budowy płotu na granicy dla środowiska naturalnego wskazuje ministerstwo środowiska, a także ekolodzy.

– Budowa zapory zapobiegającej przemieszczaniu się dzików na terytorium Polski, może nieść za sobą negatywne konsekwencje środowiskowe. Głównie ze względu na likwidowanie połączeń migracyjnych wielu zwierząt, a także połączeń o charakterze transgranicznym. Przykładem jest Białowieski Park Narodowy stanowiący część transgranicznego Obiektu Światowego Dziedzictwa UNESCO czy też Rezerwat Biosfery „Karpaty Wschodnie” (Polska, Słowacja, Ukraina) z jego częścią rdzenną, którą stanowi Bieszczadzki Park Narodowy – twierdzi Ministerstwo Środowiska.

Komisja Europejska analizuje sprawę



fot. pixabay

Budowa zapory zapobiegającej przemieszczaniu się dzików na terytorium Polski, może nieść za sobą negatywne konsekwencje środowiskowe.

Komisja Europejska również zaczyna się niepokoić, że płot na granicy przegrodziłby korytarze migracyjne różnych zwierząt. Nie tylko samych dzików, ale również innych zwierząt przechodzących przez granicę. Zablokowanie im możliwości przemieszczania się sprawiłoby, że mogłyby wystąpić problemy w populacjach innych gatunków zwierząt, nie tylko dzika.

Na wniosek Komisji Europejskiej, Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA), ma ocenić celowość budowy zapory na granicy Polski jako środka zapobiegającego rozprzestrzenianiu się wirusa ASF przenoszonego przez dziki.

Czy powstanie płot na granicy?

Sprawa budowy kosztownej zapory oddala się.

– *Myślę, że po wydaniu opinii Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności, zostaną podjęte decyzje – mówi wiceprzewodniczący J. K. Ardanowski. Dodaje, że może to być za miesiąc może za ok. 1,5 miesiąca.*

Wszystko wskazuje na to, że pomysł budowy płatu na granicy nie był trafiony. Lepiej wydać pieniądze na bezpośrednią pomoc poszkodowanym rolnikom, a także na dofinansowanie kół łowieckich w walce z ASF. Trzeba to zrobić jak najszybciej.

Z Janem Krzysztofem Ardanowskim, wiceprzewodniczącym sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, posłem na Sejm RP, z Jarosławem Sachajko, przewodniczącym sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, posłem na Sejm RP i Sławomirem Izdebskim, przewodniczącym Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych (OPZZ RIOR) dla agroFaktu rozmawiała Ewa Ploplis.